

## Jak reklama Adze, tak Aga reklamie

Zacznę żartobliwie:

*Siedzi Aga na kanapie,  
w przerwie filmu po reklamach skacze.  
Co usłyszysz, co ją wzburzy,  
szybko spisze, to jej ulży!*

Nie lubię reklam.

Ale jest to antypatia obustronna, bo i reklamy nie lubią mnie - kobiety chorej na łuszczycę.

Skąd to wiem? A same mi to mówią. Wystarczy się wsłuchać:

**Zdrowie jest piękne** - a więc ja nie jestem piękna, bo nie jestem przecież zdrowa.

**Jesteś tego warta** - ja nie jestem, bo moja skóra rzadko bywa gładka... Czy nic nie jestem warta?

**Dbaj o siebie** - przecież dbam! Naprawdę dbam!!! Ale i tak ktoś kto spojrzy na moją skórę powie: ona wcale o siebie nie dba. Boli. Mocno pali w piersiach. I piecze w oczach. I w gardle ściska. Ale co robić... Reklamę można wyciszyć, wyłączyć, z chorobą na skórze tak się nie da – szkoda.

**Piękno wychodzi ze skóry** - moja skóra rzadko bywa piękna. Z mojej skóry wychodzi tylko brzydota. Więc ja jestem brzydka?

**Czuję się świetnie w mojej skórze**. W całym swoim niemalże 40-letnim życiu miałam tylko kilka chwil, gdy mogłam tak zgodnie z prawdą powiedzieć. Najczęściej moja skóra mnie boli, piecze, swędzi, szpeci rozległymi zmianami chorobowymi... Czy można więc czuć się w niej świetnie?

**Zdrowa i pięknie opalona skóra** - moja skóra nawet gdy jest opalona nie jest zdrowa, a i opalenizna nie jest piękna, bo pełna połuszczycowych plam i przebarwień.

Bywa, że moja skóra jest w takim stanie, że melodyjne słowa: **Jak pięknie dziś wyglądasz**, wzbudzają we mnie rozpacz. Rozpacz, rozdzierającą, pełną bezsilności ROZPACZ.

A gdy modelka zachwala krem na zmarszczki, przekonując, że **Naprawdę ma tyle lat, choć wcale tego nie widać**, to bardzo jej zazdroszczę, bo też chciałabym mieć tylko taki problem ze swoją skórą - zmarszczki. Podobne uczucia wzbudzają we mnie słowa pani, która po wydepilowaniu nóg, jest spokojna, bo przecież czeka ją **Gładka skóra przez wiele tygodni a nie dni**. Szczęściara. Bywa, że depilowanie nóg kończy się u mnie krwawiącymi ranami, bo łuszczycyca depilacji nie lubi... Zresztą zmiany łuszczycowe na skórze są nie tylko widoczne ale też wyczuwalne pod

dotykami dłoni, dlatego taka skóra nigdy nie jest gładka. Za gładkością się tęskni, gładkości się pragnie, rzadko się ją ma.

*Skóra Twoja najpiękniejsza jedwabna kreacja* - jawny sarkazm pod moim adresem? A gdzieś mam taką kreację! W czerwone plamy, oprószoną białym pyłem, albo całą w łuski. Do bani stylisty, do bani projektanta. Do bani cała ja?

No niestety, surfując po kanałach TV w polowaniu na reklamy, jakoś nie dane mi było dotrzeć do *Źródła zdrowej skóry*. Jako chora na łuszczycę nie mieszczę się przecież w *Definicji piękna*. W każdym razie o tym usiłuję mnie nieustannie przekonać reklamy. Ale za to znalazłam choć jeden slogan, który troszkę koi moje, czasami zajęte przez łuszczycę, ucho : *Natychmiastowa ulga, długotrwała ochrona*. Uf! Wreszcie coś dla mnie ☺

\*\*\*

Znam prawa rynku, zgorzknienie – ufam – jest mi obce. Chciałabym aby powyższy tekst był potraktowany jako okazja do refleksji. Każdy chce być zdrowy i atrakcyjny. Ale nie każdemu jest to dane. Chorzy na łuszczycę często niestety nie mają wpływu na wygląd swojej skóry. Kiedy choroba przyczajona eksploduje z całą swą perfidną mocą bólu, swędzenia i brzydoty, obrazy kreowane przez media – szczególnie w reklamach – mogą wywoływać frustrację, bezsilność, wreszcie złość. Nie chcę aby te, skądinąd piękne reklamy zniknęły, czy też zmieniły swój język. Jeśli jednak mój dialog z reklamami, spowoduje, że choć jedna osoba zrozumie co czasami czuje osoba chora na łuszczycę – warto było go przeprowadzić.

Agnieszka Przedpełska  
agpela